

stanął se przed tem wędrownem, zdjął złotą koronę z głowy, postawił mu ją między nogami i prosi go, żeby mu darował życie a tę złotą koronę żeby se za to wziął. Ale un nie kciał, ino mu kaze iść do doła. Tak ten król węzów drugi róz go prosi, ale ten nie kce. Ten go prosi trzeci róz, ale ten mu kaze iść do doła. Tak ten król węzów, kiedy juz widzi, ze musi skoczyć do doła, jak nie trzepnie ogonem tego wędrownego w nogi, tak go wtrącił razem ze sobą do doła, a wszystkie chrobaki sie na niego rzuciły i żmije i padalce i tam go zagryzły. —

„Bo ze to wszystkim kazał iść do doła, to chociaż jemu, jako najstarszemu, żeby był życie darował, byłby mu nic nie mówił, a tak to sie zemścił na niem. —

„Ale to i oficiry niektóre, to zrachują wszystkie chrobaki w lesie, bo jagem był przy wojsku, to znałem jednego, co, jageśmy byli na „nachibungu“, (Nachtübung), to un ta o wszystkich wie-  
dział. —

*Stanisław Czyżewicz.*

---

---

## Rozmaitości.

---

**Przyczynek do znajomości wyrobów garncarskich krajowych.** Ś. p. Hrabia Włodzimierz Dzieduszycki w rozdziale „Hausindustrie“ w Die Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild — Galizien — Wien 1898. opowiada w następujący sposób o wyrobie garnków zwanych siwakami: „Ein für unsere Hausindustrie und für unseren Haushalt sehr interessantes Thongeschirr ist unglasirtes graues Geschirr „Siwaki“ genannt. Der zu ihrer Erzeugung dienende Thon kommt besonders in Ostgalizien reichlich vor. Die Erzeugnisse sind grau, manchmal fast schwarz von Graphit durchzogen, dessen Anwesenheit man sogar zur Erzielung einer eigenen Ornamentik, die jedoch oft schwer zu entdecken ist, zu benutzen sucht“. Zwiedzając szkołę garncarską w Kołomyi 16. marca b. r., dowiedzieliśmy się od dyrektora Klimaszewskiego, że garnki, tak zwane „siwaki“ z grafitowanym rzekomo ornamentem, zupełnie grafitu przy sporządzaniu ornamentu nie wymagają i że garncarze przy wyrobie ich grafitu wcale nie używają. Ornament wyciskają garncarze na garnku drewnikiem, przed wypaleniem. Następnie wkładają garnki do pieca o zatkanym wejściu i kominie, a węgiel pochodzący z dymu osadza się na całym garnku, ale nie jednostajnie. W miejscach mianowicie bez lśniącej rysy pochodzącej od drewnienka, osadza się węgiel swobodnie, wsiąkając w pory wypalanej gliny, w miejscach zaś rysy nierównie mniej węgla osadza

się, skutkiem czego rysowany drewnianym ornament, pozostaje lśniącem na tle matowym. Chcąc się dowodnie przekonać o tem, nabyliśmy wraz z profesorem Jarosławem Łomnickim jeden taki garnek, a próba uczyniona 17. marca okazała, że na papierze czystym, przykładanym i naciskanym do garnka, pozostają miejsca przytknięte do lśniącego ornamentu białymi, podczas gdy tło pozostawia pył ciemny. Gdyby ornament pochodził od pyłu grafitowego, dałby bez wątplenia na papierze rysunek pozytywny, pochodzący od cząstek grafitu, a nie odcisk biały.

*Dr. Mieczysław Grochowski.*

### **Szewc-krawiec w ustach ludu.**

Wędrowali sewcy, mieli złote buty,  
Wstąpili na piwo do cudzej chałupy.  
Wędrowali sewcy aż na nową górę,  
Nocowali u garbarza, ukradli mu skórę.  
Obiesili sewca w sieni przede drzwiami,  
A sewcęta niebożęta klóły go sydlami.  
A w tym tu Krakowie sewskie słowo słyńie,  
Kobyła się utopiła, tylko ogon płynie,  
A dla Boga sewcy kobyłę ratujcie,  
Dźwignijcie za ogon, przecie pozałujcie.  
A w tym tu Krakowie zakwitły śliwy,  
Pięć tysięcy sewców jeździ na kobyłe siwy;  
Kobyła się potchła, sewcy pospadali,  
Ledwo ze się słowa w Cechmistrzu zbadali;  
Ledwo tyle wyrzekł: kobyłę ratujcie,  
Dźwignijcie za ogon, przecie pozałujcie

Niektóre oddzielne wiersze tego krakowiaka weszły do skarbicy przysłów, ogólnie w całym kraju znanych i powszechnie używanych. Podobnież, a może i bardziej uszczypliwą jest następująca śpiewka, cytowana po części również w przysłowiaach:

A u sewca tyle bydła: dwa kopyta, (pocięgiel) i trzy sydła.  
A sewce, mój sewce! kopyto cię lechce;  
Pana Boga nie znas, kopytem się zegas!  
A ty sewce kopyciarzu, gonieś mnie po cmentarzu,  
Ale mnie ta Bonek bronił, ze mnie przecie sewce nie zgonił.  
W niedziele się sewcy bili, w poniedziałek w kozie byli,  
Ja tam zajrzał raniusieńko, aż tam sewców pełniusieńko.  
Kogo biją? sewca biją, niechta biją tę bestyją!

Zresztą i sami szewcy przyczyniają się znacznie do tych z nich drwin uszczypliwych. Zaden podobno z nich nie przedstawia się inaczej, jak mówiąc: „Z przeproszeniem Boga i ludzi szewc jestem!”

A ta ich pycha i dobre rozumienie o sobie sprawia to, że nadają im różne ironiczne przezwiska, jakoto:

Ciągniskóra albo Cięgniskóra.

Dratwa to.

Szewc — to półtora księcia.